

Dziecko w reality TV – podmiot czy przedmiot? Udział dzieci w programach „telewizji rzeczywistości” a prawo dziecka do prywatności i godności

Anna Golus, Uniwersytet Gdański

Abstrakt

Udział dzieci w programach z obszernej i zróżnicowanej grupy *reality TV*, łączącej dokumentalizm z rozrywką, to zagadnienie szerokie i skomplikowane. Autorka artykułu wymienia i pokrótce omawia wszystkie wyemitowane w Polsce do 2013 roku produkcje tego rodzaju z udziałem dzieci – od telenoweli dokumentalnej *Kochaj mnie* (TVP2, 2002–2007), poprzez *reality shows* *Superniania* (TVN, 2006–2008) i *Surowi rodzice* (TVN, 2012–2013), po reżyserowane paradokumenty *Idealna niania* (TVN Style, 2012–2013) i *Mały nie-poradnik* (Polsat Cafe, 2013).

Analizie wizerunków dzieci – ukazywanych we wszystkich tych programach jako rekwizyty, wymagające naprawienia zabawki lub nawet wystawiony na sprzedaż towar – towarzyszy refleksja nad psychologicznymi i społecznymi skutkami uprzedmiotawiania ich w telewizji. W artykule omówiono konsekwencje, jakie dziecko może odczuć w wyniku udziału w programie *reality TV* – zarówno tuż po emisji, jak i w przyszłości – oraz wpływ instrumentalnego traktowania dzieci w telewizji na stosunek społeczeństwa do dziecka i społeczną wrażliwość na jego krzywdę.

Szczególną uwagę autorka zwraca na problem ochrony dóbr osobistych dzieci, w tym przede wszystkim prawa do prywatności, niewątpliwie łamanego w tego rodzaju programach, oraz prawa do godności, naruszanego w większości takich produkcji.

Słowa kluczowe:

reality TV, dzieci w reality TV, prawa dziecka, prywatność dziecka, godność dziecka

Reality TV to obszerna i zróżnicowana grupa programów telewizyjnych, które wywodzą się z tradycji dokumentalizmu, ale są oparte na formule widowiska i stanowią „kolejny krok w kierunku zagarniania przez telewizję sfery prywatności, czynienia z prywatności sfery publicznej” (Przylipiak, 2004, s. 197). Ich cechą charakterystyczną jest „hybrydyzacja, a więc tendencja do łączenia rozmaitych formuł i modalności” (s. 198), która dotyczy nie tylko gatunków czy sfery prywatnej i publicznej, ale również kwestii autentyczności i fikcji. Według Wiesława Godzica (2005) programy takie:

polegają na postawieniu człowieka w sytuacji kryzysowej, a następnie obserwowaniu jego zachowań, przy czym całość powinna być produktem przyjemnym (choć kontrowersyjnym jednocześnie) i – rzecz oczywista – odpowiednio przygotowanym do sprzedaży. Możliwe są rozmaite warianty poszczególnych części tej definicji. [...] gdy to „włożenie w sytuację kryzysową” poprzedza *casting* oraz dobrowolna zgoda na podglądanie i częściowe ograniczenie wolności – mamy na ogół do czynienia z wybitnie rozrywkowym *reality show* lub telenowelą dokumentalną (s. 49–50).

Dorośle osoby godzą się na swój udział w takich programach osobiście i zrzekają się własnego prawa do prywatności – a niekiedy także do godności – w miarę świadomie i dobrowolnie. Dzieci natomiast występują w produkcjach *reality TV* za zgodą rodziców lub prawnych opiekunów, niekiedy wbrew własnej woli lub – w przypadku najmłodszych uczestników – bez wiedzy. Dziecko nie musi być w ogóle pytane o zgodę. Uwidacznia się tu swoisty paradoks polskiego prawa, które z jednej strony umożliwia rodzicom niemal dowolne dysponowanie wizerunkami ich dzieci (wyjątek stanowią wizerunki o charakterze pornograficznym), a z drugiej – gwarantuje dzie-

ciom prawo do ochrony prywatności, godności i innych dóbr osobistych.

Prawe te są bowiem gwarantowane zarówno przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, według której „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym” (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, art. 47), jak i Konwencję o prawach dziecka, której artykuł 16 głosi, że:

1. Żadne dziecko nie będzie podlegało arbitralnej lub bezprawnej ingerencji w sferę jego życia prywatnego, rodzinnego lub domowego czy w korespondencję ani bezprawnym zamachom na jego honor i reputację.
2. Dziecko ma prawo do ochrony prawnej przeciwko tego rodzaju ingerencji lub zamachom (Konwencja o prawach dziecka, art. 16).

W praktyce jednak rodzice i prawni opiekunowie mogą te prawa łamać, na przykład sprzedając prywatność swych dzieci stacjom telewizyjnym, i robią to od lat, to jest odkąd również w naszym kraju rozpoczęła się „coraz bardziej gorączkowa produkcja obrazów realności”, której towarzyszył – jak pisze Mirosław Przyłipiak w artykule *U źródeł reality show – „rosnący apetyt widowni, przechodzący z czasem w niepokohamowaną i nieposkromioną żarłoczność”* (Przyłipiak, 2004, s. 194). Od kilkunastu lat powstają bowiem w naszym kraju coraz to nowe programy *reality TV* z udziałem dzieci.

Najpierw pojawiły się telenowele dokumentalne (*docu-soap*), stanowiące „radykalną odpowiedź telewizji publicznej na «bigbraderowskie» formaty” (Godzic, 2004, s. 204–205) oraz „kompromis między [...] apetytem widowni na lekkostrawne, komercyjnie przyprawione obrazy rzeczywistości a właściwą polskiemu dokumentalizmowi tradycją artyzmu, powagi i służby publicznej” (Przyłipiak, 2003, s. 35). Polskie *docu-soap* z udziałem dzieci, takie jak *Pierwszy krzyk*, *Przedszkolandia*, *Adopcje* czy *Kochaj mnie*, były chętnie oglądane, ale wzbudzały kontrowersje i sprzeciw niektórych obrońców praw dziecka. Na przykład ówczesny Rzecznik Praw Dziecka, pełniący tę funkcję w latach 2001–2006 Paweł Jaros (2003), pisał o serialu *Przedszkolandia*:

Film ten w zasadniczy sposób odbiega od standardu poprawności pedagogicznej, a przede wszystkim zdecydowanie narusza prawa dziecka. Filmowane dzieci przedszkolne zostały wykorzystane instrumentalnie

do realizacji filmu. Rejestruje się w jego ramach m.in. zachowania wywołane silnymi emocjami dzieci w sytuacjach stresowych, trudnych, przykrych, które w sposób oczywisty zostają jeszcze wzmocnione obecnością ekipy filmowej. Odbiera się dzieciom prawo do prywatności, szacunku, bezpieczeństwa, przedstawia się je bez zachowania anonimowości [...]. Dzieci są filmowane w miejscach i sytuacjach, które powinny im gwarantować poczucie bezpieczeństwa, ochrony i pomocy ze strony dorosłych [...]. Dla widzów, zarówno dorosłych, jak dziecięcych, jest to bardzo wątpliwa pedagogicznie sytuacja wykorzystywania życia dziecka i jego problemów do celów rozrywkowych (s. 76–77).

Jaros wielokrotnie zwracał zresztą uwagę na fakt, że „dzieci, tak samo jako dorośli, mają konstytucyjne prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego i osobistego” (Jaros, 2004), a o jednym z wielu (dziś: bardzo, bardzo wielu) drastycznych przykładów łamania praw dziecka w telewizji mówił: „Co to jest? Zdziczenie, pogoń za pieniędzmi? Nie wiem. Ale tak, na litość boską, nie można” (s. 30). Rzecznik nie był odosobniony w swej negatywnej opinii o programach *reality TV* z udziałem dzieci. Jego zdanie podzielało wiele osób, które dziesięć lat temu protestowały przeciw łamaniu praw dziecka w ukazującej tragedię dzieci z domów dziecka telenoweli dokumentalnej *Kochaj mnie*.

Wiele słów krytyki padło wówczas pod adresem tego programu, kontrowersyjnego między innymi z powodu patronatu, jakim objął go... Komitet Ochrony Praw Dziecka. Marek Andrzejewski (2004), prawnik z Polskiej Akademii Nauk, telenowelę tę określił mianem „przykładu konsekwentnego łamania praw przysługujących dzieciom” (s. 14), a patronat KOPD uważał za „absurdalny” (s. 18). Tadeusz Kononiuk z Instytutu Dziennikarstwa UW działania twórców uznał za „draństwo” (Gietka, 2004), a Beata Łaciak z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW nazwała je „ze wszech miar nieetycznymi” (Gietka, 2004).

Liczne słowa krytyki pod adresem telenoweli *Kochaj mnie* doskonale podsumowuje opinia Andrzeja Zolla, pełniącego wówczas funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich, który w liście do ówczesnego wicepremiera Jerzego Hausnera i uczestników debat w biurze RPO stwierdził, że:

Nie jest możliwe osiągnięcie pozytywnych celów, gdy używa się niedobrych środków. Przedmiotowe traktowanie dzieci, upublicznianie trudnych problemów ich rodzin nie może budować właściwie pojmowanej wrażliwości społecznej ani tworzyć podstaw do lepszej przyszłości poszczególnych dzieci (Andrzejewski, 2004, s. 26).

Niestety argumenty obrońców praw dziecka i obrońcy praw człowieka nie przekonały twórców tej telenoweli, którzy mówili zresztą wprost, że cel uświęca środki, choć do tych uświęconych szczytnym celem środków należało nie tylko deptanie dziecięcych praw, ale też przekazywanie dzieci rodzinom zastępczym, które podjęły decyzję o opiece nad danym dzieckiem pod wpływem emocji wywołanych przez łzawy, wzruszający program, a później... zmieniały zdanie i oddawały dziecko (Matuszkiewicz, 2003). Nie udało się więc zapobiec uprzedmiotawianiu dzieci w kolejnych odcinkach tego programu, emitowanego przez kilka lat aż do 2007 roku, ani w produkowanych do dzisiaj innych produkcjach *reality TV*.

Po telenowelach dokumentalnych emitowanych w telewizji publicznej przyszedł bowiem czas na typowe *reality show* z udziałem dzieci, nadawane w stacjach komercyjnych. W latach 2006–2008 na antenie TVN widzowie mogli oglądać program *Superniania* będący polską wersją brytyjskiego *show Supernanny*. Formuła tej produkcji polegała na tym, że do domów rodzin borykających się z problemami wychowawczymi wkraczała ekipa telewizyjna wraz z ekspertem, którego celem było przemienienie sprawiającego kłopoty dziecka w grzecznego aniołka. W programie tym można było (i nadal można na DVD, a niekiedy w internecie) zobaczyć dzieci nagie, wymiotujące, załatwiające potrzeby fizjologiczne, publicznie karane, przeżywające trudne emocje.

Wszystkie odcinki trzech sezonów tego *reality show* ukazują niepełnoletnich uczestników w taki sam, wybitnie negatywny sposób i mają charakter rozrywkowy, a nie – jak do dziś przekonują jego twórcy – edukacyjny. Dzieci w tym programie są ukazywane jako rozwydrzone „bachory”, nieznośne „potwory” czy zepsute zabawki, które – owszem – da się „naprawić” i przemienić w słodkie „dzieciaczki”, ale tylko dzięki telewizyjnemu ekspertowi. Również rodzice są tu bowiem ukazani negatywnie – jako pozbawieni kompetencji wychowawczych, bezradni, zdani na „supernianię”. W programie tym jest

tylko jeden pozytywny bohater – prowadząca, czyli odgrywająca rolę „niani” psycholog Dorota Zawadzka (która, swoją drogą, dzisiaj pełni funkcję społecznego doradcy obecnego Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka, co – w związku w faktem, że zdobyła popularność dzięki łamaniu tych praw – jest równie absurdalne jak patronat KOPD nad telenowelą *Kochaj mnie*).

Lekceważący, pozbawiony szacunku stosunek do dzieci widoczny jest w każdym elemencie tego *reality show* – od pejoratywnych, pogardliwych, oskarżających dzieci o problemy całej rodziny określeń używanych przez narratora, prowadzącą, a także samych rodziców, poprzez fakt, że dorośli rozmawiają o dzieciach przy nich, traktując je jak nierozumne meble, aż po manipulujący wizerunkiem wszystkich uczestników montaż i upublicznienie dziecięcej prywatności.

W 2013 roku kilku uczestników tego programu przyznało, że udział w nim nie tylko im nie pomógł, ale wręcz przeciwnie – przyczynił się do jeszcze większych problemów. Jedna z matek w wypowiedzi dla „Tygodnika Powszechnego” stwierdziła, że jej dziecko „dziś nastoletnie, od początku wstydziło się udziału i do dziś nie chce tego wspominać ani oglądać. W szkole po każdej powtórcie spotykają je drwiny. W sumie koszmar i gehenna” (Golus, 2013, s. 12). Według jej męża cała rodzina – która po programie musiała skorzystać z profesjonalnej pomocy, jakiej nie udzielono jej ani podczas produkcji, ani po realizacji odcinka – została wykorzystana i żałuje decyzji o występie w telewizji.

Nie są oni zresztą jedynymi uczestnikami *reality show*, którzy żałują swojej decyzji. Magdalena Krzpiet w książce *Fenomen ekshibicjonizmu w telewizji* przytacza wypowiedź jednej z osób biorących udział w programie tego rodzaju, która pod wpływem własnych doświadczeń zmieniła zdanie na temat telewizji i nabrała przekonania, że uczestnikom produkcji *reality TV* nikt z producentów i twórców nie chce pomóc. Krzpiet (2005) w swojej książce zwraca uwagę, że

Telewizja jak życzliwy przyjaciel pomaga rozwiązać problemy, ale – uwaga – największą naiwnością byłoby sądzić, że czyni to z altruistycznych pobudek. Nie – coś za coś. Znajdziemy twój brata, ale wtedy – i tylko wtedy – gdy oddasz kamerze swoje łzy i oznaki wzruszenia (s. 45).

Jak jednak widać, czasem mimo oddania telewizji wzruszenia i łez, prywatności i intymności własnej i swojej rodziny, problemy nie tylko nie zostają rozwiązane, ale przeciwnie – udział w programie telewizyjnym przyczynia się do kolejnych problemów, niekiedy znacznie poważniejszych od tych, które były powodem decyzji o wystąpieniu w *reality TV*.

I choć fakt, że telewizja nie jest organizacją charytatywną i jej celem jest zysk, a nie pomoc potrzebującym, wydaje się oczywisty, nie brakuje osób, które zgłaszają siebie i swoje rodziny do udziału w najróżniejszych, coraz to nowych produkcjach *reality TV*. Po *Superniani* stacje należące do grupy TVN wyemitowały jeszcze kilka prowadzonych przez Dorotę Zawadzką programów z udziałem dzieci – *I ty możesz mieć superdziecko*, *Świat według dziecka* i *Na kłopoty Zawadzka* – a później jeszcze kolejne produkcje tego rodzaju, jednak już bez „ekspertów”.

W latach 2012–2014 na antenie TVN emitowano *reality show Surowi rodzice* – polską wersję angielskiego *The World's Strictest Parents*. Każdy odcinek tego programu przedstawia dwoje zbuntowanych, sprawiających kłopoty nastolatków, którzy na tydzień trafiają pod opiekę tymczasowych opiekunów pełniących rolę „surowych rodziców”, i w nowym otoczeniu mają zmienić swoją postawę. „Surowi rodzice” – jak można było przeczytać na stronie programu – „nie boją się być przewodnikiem, instruktorem czy wychowawcą. Stanowią wzór do naśladowania. Są autorytetem, czego nie należy mylić z autorytaryzmem” (Żysko-Pałuba, 2013), a w programie ukazywani są zawsze w pozytywny sposób (nawet gdy popełniają kardynalne błędy wychowawcze i udowadniają własną niekompetencję).

Wszystko, co robią tymczasowi opiekunowie, ma być odbierane jako słuszne i dobre. W programie tym bowiem linia podziału między „dobrem” a „złem” jest zarysowana bardzo wyraźnie: pozytywnymi bohaterami są zawsze opiekunowie, a negatywnymi – nastolatki. Wszelkie ewentualne wątpliwości widza (choć prawdopodobieństwo ich wystąpienia jest bardzo małe, bo wszystkie środki filmowego wyrazu, w tym montaż i muzyka, podkreślają pozytywny lub negatywny wizerunek poszczególnych postaci) rozwiewa wszechwiedzący narrator, który każdą sytuację komentuje na korzyść dorosłych i niekorzyść nastolatków, co niekiedy stoi zresztą w sprzeczności z materiałem filmowym.

Pierwszy sezon *Surowych rodziców* był reklamowany hasłem „To nie

dzieci, to bestie” doskonale uwidoczniającym stosunek twórców do nastolatków biorących udział w tym programie i symbolizującym sposób ukazywania ich w każdym odcinku. Wiele słów krytyki padło już wówczas, po rozpoczęciu emisji w 2012 roku, pod adresem tego *reality show*. Publicystka „Tygodnika Powszechnego” Katarzyna Kubisiowska stwierdziła w artykule *Zimny chów*, że program stanowi „przepis na to, jak nie wychowywać dzieci” (Kubisiowska, 2012, s. 14). Psycholodzy i psychoterapeuci z centrum „Po zmianę” wystosowali petycję do władz TVN i wyrazili w niej

jednoznaczny sprzeciw wobec emisji na antenie TVN i platformie internetowej tvnplayer.pl programu *Surowi rodzice*, którego treści są wysoce szkodliwe społecznie, gdyż uderzają w najwyższą wartość, którą zapewnia Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej – godność człowieka – i naruszają porządek społeczny (Gendek, Mika, Ratajska, Staruch, Wolska, 2012).

Dr Małgorzata Michel z Instytutu Pedagogiki UJ w liście otwartym do Rzecznika Praw Dziecka wyraziła sprzeciw wobec metod lansowanych w tym programie, pisząc, że

jest to podważanie wysiłku środowisk naukowych oraz wielu polskich organizacji pozarządowych, promujących rozwiązywanie konfliktów bez przemocy, dbających o prawa dziecka i prawa człowieka, a także wyrażających sprzeciw wobec przemocy w rodzinie (Michel, 2012).

Głosy sprzeciwu dotarły do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która nie dostrzegła jednak w *Surowych rodzicach* ani promowania przemocy, ani łamania praw dziecka, a jedynie – „niewłaściwą kwalifikację wiekową audycji” i „naruszenie swobód religijnych małoletnich uczestników nagrania”. Rzeczywiście w jednym odcinku pierwszego sezonu nastolatkowie byli zmuszani do modlitwy (*Surowi rodzice*, sezon 1, odc. 6). W tym samym i każdym innym odcinku byli też upokarzani i ośmieszani, uprzedmiotawiani, odzierani z prywatności i pozbawiani godności – ale tego KRRiT nie zobaczyła, choć już samo nazwanie człowieka „bestią” stanowi przykład odczłowieczenia, a więc uprzedmiotowienia i odarcia

z godności istoty ludzkiej.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie dostrzegła też niczego złego w promującym inwigilację i brak zaufania programie *Idealna niania*, którego pięć sezonów wyemitowano w latach 2012–2014 na antenie TVN Style. Program ten początkowo był reklamowany jako „wstrząsające reality show”, które ma ukazywać niewłaściwie zachowania filmowanych ukrytą kamerą opiekunek do dzieci. W rzeczywistości jednak jest to wyreżyserowany, fabularyzowany paradokument (*scripted reality, docudrama, mockument*), który „stylem i formą naśladuje czy wręcz udaje dokument, ale nie prezentuje autentycznych wydarzeń i prawdziwych osób, a oparte na scenariuszu, wyreżyserowane i zagrane przez mniej znanych aktorów historie” (Bucknall-Hołyńska, 2013, s. 68). Tymi „mniej znanymi aktorami” bywają w paradokumentach najczęściej tak zwani naturszczycy, czyli wybrane na drodze castingu osoby niebędące aktorami (Koziełski, 2012), a w *Idealnej niani* są nimi rodziny z dziećmi w różnym wieku. Produkcje tę łączy z wszystkimi wymienionymi wcześniej programami fakt, że jest nagrywana w prywatnych domach rodzin i ukazuje dzieci w ich naturalnym środowisku, łamiąc tym samym prawo dziecka do prywatności.

Ponadto (i przede wszystkim) najmłodszy „naturszczycy” nie są wyjątkowo utalentowanymi aktorami i nie odgrywają scen płaczu, strachu czy stresu, lecz na planie zdjęciowym – uczynionym z ich własnego domu – naprawdę przeżywają celowo wzbudzone przez twórców programu trudne emocje. Dr Dorota Bednarek ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej zwróciła uwagę na fakt, że program ten:

zawiera sceny z udziałem dzieci przeżywających silny stres [...]. W każdym odcinku prezentowane są wrogie postawy niań wobec dzieci. Zważywszy [na] często bardzo młody wiek dzieci, nie mogły być one aktorami, którzy jedynie odgrywają negatywne emocje. Na ekranie dzieci płaczą, krzyczą, zdradzają wszelkie symptomy autentycznego stresu. Nianie obrzucają dzieci obelgami, poniżają, zastraszają, wiążą. Angażowanie dzieci w tego rodzaju praktyki jest dla nich szkodliwe. [...] Jako psycholog dziecięcy, na podstawie kilku odcinków, mam podstawy sądzić, że program *Idealna niania* przedstawia autentyczny, bardzo silny dyskomfort dzieci biorących w nim udział. Jako człowiek zapytuję, jakim

prawem autorzy programu narażają dzieci na lęk i poniżenie doprowadzające do stanów tak silnego napięcia? (Bednarek, 2012)

Taki sam dyskomfort – równie silny i autentyczny – ukazuje inny reżyserowany program nagrywany w prywatnych mieszkaniach rodzin: *Mały nie-poradnik*, emitowany w 2013 roku na antenie Polsat Café. W programie tym występowały zwykle trzy rodziny stanowiące jedynie ilustrację problemów, o których opowiadali eksperci różnych dziedzin. Odcinek o dziecięcej masturbacji (odc. 10) opatrzony był więc „ilustracją” dziecka, które się onanizuje (i tak, choć trudno w to uwierzyć, producenci pokazali akt dziecięcej masturbacji, ale trzeba przyznać, że starali się nie ukazywać całej twarzy dziecka). Odcinek o zaparciach (odc. 7) „zilustrowany” był wizerunkiem chłopca siedzącego i płaczącego na nocniku. W odcinku o niemowlęcym katarze (odc. 4) – połączonym z reklamą przyrządu pomagającego pozbyć się tego problemu – wystąpiło oczywiście zakatarzone niemowlę.

Producenci *Małego nie-poradnika* zapewniali, że „w programie wysłuchamy nie tylko dorosłych, ale przede wszystkim dzieci, bowiem, paradoksalnie, to ich zdanie, spostrzeżenia czy prośby często ignorujemy” (*Mały nie-poradnik*), ale deklaracje te okazały się tylko pustymi słowami. I nie chodzi wyłącznie o fakt, że zapewne nie pytali dziecka cierpiącego na zaparcie, czy chce być nagrane w intymnej sytuacji, a później oglądane przez obcych ludzi, ale też między innymi o bardzo wymowną scenę ukazującą chłopca, który nie chce być filmowany – idzie we własnym mieszkaniu i zasłania twarz raz przed jedną kamerą, raz przed drugą – a mimo to kamerzyści nagrywają go, a montażyści włączają te sceny do programu (*Mały nie-poradnik*, odc. 2).

Podobne sceny ukazujące dzieci, które nie chcą być nagrywane, które sprzeciwiają się swemu udziałowi w programie, które pragną prywatności i spokoju, znajdują się również w innych programach tego rodzaju. Na przykład w *Superniani* widzowie mogli obejrzeć między innymi chłopca krzyczącego, że „gdyby nie ta debilna telewizja, to byłoby wszystko normalnie” (*Superniania*, sezon 1, odc. 7). Nie wiadomo, ilu podobnych głosów sprzeciwu wyrażanych przez dzieci w trakcie realizacji programu nie wmontowano do odcinków tej i innych podobnych produkcji *reality TV*, ale nie ulega wątpliwości, że wszystkie *reality show* z udziałem dzieci odzierają najmłodszych uczest-

ników z prywatności i ukazują ich jako pozbawione praw rekwizyty.

Podobnie nie ulega wątpliwości wzrost liczby programów *reality TV*, w których uczestniczą dzieci. W samym tylko 2014 roku wyemitowano trzeci, ostatni sezon *Surowych rodziców*, czwarty i piąty, również ostatni, sezon *Idealnej niani* oraz pierwsze sezony programów *Teen Mom Poland* (MTV), *Porody* (Polsat Café), *Pełna chata* (Polsat Café), *Mama kontra mama* (TVN) i *Tata sam w domu* (TV4). Trudno już zliczyć liczbę domów odwiedzonych i sfilmowanych przez twórców rozrywkowych programów telewizyjnych oraz liczbę dzieci, których wizerunek i prywatność zostały upublicznione niekiedy wbrew ich woli, czasem bez ich wiedzy, a zawsze bez konieczności pytania ich o zgodę i najwyraźniej bez refleksji nad konsekwencjami.

Badania nad wpływem udziału w *reality TV* na rozwój i dalsze życie dzieci nie były dotychczas prowadzone. Jeśli jednak chodzi o społeczne konsekwencje takich programów, to można stwierdzić, że tak powszechne łamanie praw dziecka w telewizji i sposób ukazywania dzieci w większości produkcji *reality TV* uniemożliwiają widzom respektowanie czy choćby dostrzeganie podmiotowości dzieci oraz ugruntowują i utrwalają stanowiące źródło wszelkiej przemocy przekonanie o niskim statusie najmłodszych obywateli.

Bibliografia

- Andrzejewski, M. (2004). Dziecko a media w praktyce funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 7, s. 13–28.
- Bednarek, D. (2012). *Wypowiedź na potrzeby akcji „Dziecko to nie rekwizyt”*. <http://dzieckotonierekwizyt.blogspot.com/p/akcja-krok-po-kroku.html>. Dostęp: 6.07.2015.
- Bucknall-Hołyńska, J. (2013). Trudna sprawa z docu-soap, czyli patologia życia codziennego. *Kultura Popularna*, 1, s. 66–75.
- Gendek, M., Mika, K., Ratajska, B., Staruch, M., Wolska, H. (2012). *Sprzeciw wobec przemocy w mediach*. http://dzieci.pozmiane.pl/Sprzeciw_wobec_przemocy_w_mediach/17. Dostęp: 6.07.2015.
- Gietka, E. (2004). Reality sierociniec. *Przełqđ*, 10, <http://www.tygod>

- nikprzeklad.pl/reality-sierociniec/. Dostęp: 6.07.2015.
- Godzic, W. (2004, 7 marca). *Telewizja i jej gatunki. Po „Wielkim Bracie”*. Kraków: Universitas.
 - Golus, A. (2013). Intymność na sprzedaż. *Tygodnik Powszechny*, 25, s. 10–12.
 - Jaros, P. (2003). Wolność wypowiedzi dzieci w mediach, [w:] red. D. Górecki, *Wolność słowa w mediach. XLV Ogólnopolska Konferencja Katedr i Zakładów Prawa Konstytucyjnego* (s. 73–77). Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
 - Jaros, P. (2004). Wypowiedź na konferencji „Media a dziecko”. <http://brpd.gov.pl/aktualnosci/media-dziecko-8-czerwca-2004-r-warszawa>. Dostęp: 7.07.2015.
 - Jaros, P. (2005). Wypowiedź na posiedzeniu Senatu w dniu 5 września 2005 r. Sprawozdanie Stenograficzne z 88. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 września 2005 r., Warszawa, s. 30, <http://ww2.senat.pl/k5/dok/sten/088/88spr.pdf>. Dostęp: 7.07.2015.
 - Jundziłł, I. (1993). *Dziecko – ofiara przemocy*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
 - Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483.
 - Konwencja o prawach dziecka, Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526.
 - Kozielski M. (2012). Cenni amatorzy. *Press*, 1, s. 42–44.
 - Krzpiet, M. (2005). *Fenomen ekshibicjonizmu w telewizji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
 - Kubisiowska, K. (2012). Zimny chów. *Tygodnik Powszechny*, 33, s. 14.
 - Mały nie-poradnik. http://www.polsatcafe.pl/Nasze_Programy,2927/Maly_Nieporadnik,1324625/index.html. Dostęp: 6.07.2015.
 - Michel, M. (2012). *List do Rzecznika Praw Dziecka*. www.aperti.edu.pl/aktualnosci/67-list-do-rzecznika-praw-dziecka. Dostęp: 6.07.2015.
 - Matuszkiewicz, I. (2003). *Kochaj mnie!*. Warszawa: „Prószyński i S-ka”.
 - Przyłipiak, M. (2003). Najnowsze tendencje dokumentalizmu TV. *Zeszyty Telewizyjne*, 1, s. 26–44.
 - Przyłipiak, M. (2004). U źródeł reality show. *Słupskie Prace Filologiczne*, 3, s. 193–205.
 - Żysko-Pałuba M. (2013). *Wakacje od rodziców – super? Nie w tym programie!*. TVN Online, <http://surowirodzice.tvn.pl/zgloszenia,2358,n/wakacje-od-rodzicow-super-nie-w-tym-programie,99940.html>. Dostęp: 25.11.2014.

Filmografia

- *Superniania* (TVN, 2006–2008)
- *Surowi rodzice* (TVN, 2012–2014)
- *Idealna niania* (TVN Style, 2012–2014)
- *Mały nie-poradnik* (Polsat Cafe, 2013)

The Child in Reality TV – a Person or a Thing? Children in Reality Television in the Context of Children’s Rights to Privacy and Dignity

Abstract

Children’s participation in any of the huge and varied group of reality TV programs is a complicated issue. The article discusses all reality TV broadcasts involving the appearance of children, which were aired in Poland up till 2013 – a soap opera *Kochaj mnie* (TVP2, 2002–2007), reality shows *Superniania* (TVN, 2006–2008) and *Surowi rodzice* (TVN, 2012–2013), and scripted reality shows *Idealna niania* (TVN Style, 2012–2013) and *Mały nie-poradnik* (Polsat Cafe, 2013).

The above shows feature children portrayed as things, broken toys or even goods to sell. The article discusses the instances of producing such images and elucidates psychological and social consequences of depersonalising the children on TV. Further, it examines the effects of participating in reality TV on the child’s future life and as well as the influence of such treatment of the children in broadcasted television on the attitude of the whole society towards the child and social sensitivity to injustice to children.

Above all, the article gives weight to children's rights to privacy and dignity, often infringed in such programs.

Key words:

reality TV, children on reality TV, children's rights, child's privacy, child's dignity